ZUCH

DODATEK DO „NA TROPIE", NR 5

JUŻ PRZY KOMINKU...



Przy żeleźnioku (żelazny piecyk). trawiącym bez ciepłego odwzajemnienia się sute kęsy drzewa i węgla czuwał strażnik kominka. Wokoło na kocach siedziała drużyna. Światło zgasło i tylko przy odblasku palących się drew widać było zuchów, kołyszących się w takt piosenki:

„Już przy kominku siada drużyna
I słucha, co druh mówić zaczyna.
Bum tra la, bum cyk, cyk.
Bum tra la, ha, ha, ha...“

W miłym nastroju brzmią piosenki zuchowe o chłopcach, którzy idą ulicą i o małym Felku, który „ciągle baty brał cybuchem“. Błyska światło. Jeszcze oczy mrużą się przed blaskiem żarówki, a już karuzela porywa do tańca. Jeden krąg w lewo. *„Hejże ha, hejże ha, spieszmy się...“*

Lubicie zagadki? A macie bogaty zapas, bo dwie-trzy za mało. Zgaduj zgadulo!

— *Gada, gada a nikt mu nie odpowiada?* — lub

— *Który miesiąc jest najkrótszy w roku?*

Czy próbowaliście siedzieć na butelce i wyprostowane nogi trzymać na drugiej? A wiecie o tym, że pierwsza szóstka naprawdę okazała się najdzielniejszą, bo siedząc na butelkach, potrafiła nawet i zapalić zapałkę.

Znacie na pewno piosenkę bez słów i melodii, śpiewaną rękoma. Bardzo chytra sztuczka. Zaczyna się:

„Mój kapelusz ma trzy rogi,
Trzy rogi ma mój kapelusz,
A jeśli nie ma trzech rogów,
To nie jest mój kapelusz!“

Śpiewając po raz wtóry, wskazuje się na siebie (bez mówienia mój). Przy każdej powtórce odpada jedno słowo, a przybywa nowy ruch, np kapelusz — ręką zatoczyć dookoła głowy; ma — klasnąć; trzy — trzy palce podnieść do góry; rogi — przyprawić sobie „rogi“ z palców itp.

Widzieliście zuchy zawody między „ślepymi kościelnymi“. Na samo wspomnienie można boki zerwać ze śmiechu. „Kościelni“, z każdej szóstki jeden, z zawiązanymi oczyma podchodzą do świec oddalonych o 10 m i starają się zgasić świece. Że dmuchają np. drugiemu do ucha czy też w powietrze, nie muszę Wam o tym mówić.

Ale najwięcej zainteresowania i zapału okazywały zuchy teatrem. Grano przygody, bajki i zmyślone historyjki. Kominek bez teatru, w którym każdy mógł grać bez wyuczenia się roli, nie wiele był wart.

Z tą chwilą, gdy druh załatwiał nieporozumienia zanotowane na liście spraw, wiedziały zuchy, że to już koniec kominka. Przy kominku nie trudno było pogodzić się z drugim i wybaczyć wzajemne urazy, bo jakże się gniewać i boczyć na drugiego, gdy razem dopiero co tańczyło się „Nie chcę cię, nie chcę cię znać...“

— Dziękuję Januszkowi, że pożyczył mi narty!

— A ja dziękuję Frankowi, że pomógł mi pościelić łóżko — i inne podziękowania za dobre uczynki, doznane od kolegów, kończyły obrzęd pojednania i wdzięczności.

Modlitwa. I znowu śpiew w Kręgu:

„Czuj zuchy, piosenką żegnamy dzień,
Piosenka ulata daleko hen.“

A było to na pierwszej kolonii zuchowej w tych Górkach Wielkich, w których przed wojną bawiły się zuchy na wielu koloniach, urządzanych przez szereg lat dla śląskich dzieci.

Kochane Zuchy!

Nie gniewajcie się na mnie, o ile odpowiedź moja przyjdzie z opóźnieniem. Przeprowadzałem się do Katowic i obecnie adresować do mnie trzeba: Zuchowy Wujaszek, Katowice, Plebiscytowa 1, red. „Na Tropie“.

Z przeprowadzką miałem duże kłopoty. Poza tym tak mało mam przeznaczonego miejsca, że mogę odpowiadać tylko zuchom, a starsi muszą szukać sami rozwiązania na swoje kłopoty, bo od tego są starsi, aby bez pomocy dawali sobie radę.

Opisy gier, zabaw i piosenki zuchowe znajdziecie w „Książce Wodza Zuchów“ A. Kamińskiego. Nabyć ją można w każdej Składnicy Harcerskiej.

Aby jednak spełnić prośbę zuchów Domu Dziecka z Suwałk i odwdzięczyć się na piękne nadesłane kwiaty opiszę Wam jedną grę. Usiądziemy sobie na podłodze, bo o ile jest to czysta podłoga, nikt nie będzie się za to gniewał! Po kolei każdy z zuchów będzie występował sam, a inne zuchy będą starały się zgadnąć, co on pokazuje. Zuch na przykład będzie udawał, że piłuje, albo struże drzewo, bo chciałby zostać stolarzem. Marysia bardzo chciałaby zostać krawcową. Jak da to do zrozumienia innym zuchom? A czy wszyscy odgadną? Napiszcie mi, proszę, jak się bawiliście i co pokazała Zosia, która chciałaby zostać aktorką?

Basia Łuszczyńska znajdzie żądane wiadomości w „Na Tropie“, ale nie od razu, tylko w każdym numerze po trochu, a poza tym w książkach harcerskich, gdy dorośnie. A może jesteś już duża, Basiu, to poproś mamę, albo ciocię, aby Ci jakąś książkę o tym, co Cię interesuje, kupiła.

Gromada Zuszek przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Częstochowie, ul. Jasnogórska 8 prosi Drużynę Zuchową chłopców i dziewcząt ze Skierniewic i innych miast, aby do niej napisały. Chyba nie odmówicie tej prośbie. Są to bardzo miłe zuchy. Do mnie napisały aż 9 listów, za które im serdecznie dziękuję. Ponieważ nie mogę aż tyle listów napisać do nich, proszę inne zuchy, aby mnie wyręczyły.

Czuj!

Kochający Was Wujaszek.

WCALE NIE NOWA — HISTORYJKA ZIMOWA.



HOKUS POKUS

Kto zje ten orzech

Dookoła stołu siedziała rodzina Edka. Edek, wielki „Pan Twardowski" z niezmierną powagą nakrył swą czapką czarnoksięską leżący na stole orzech i zapytał:

— Kto z szanownych zgromadzonych potrafi ten mały orzeszek, bez podniesienia czapki, wziąć do ręki?

— Jak to? To niemożliwe! Jakieś nowe oszustwo knuje nasz „czarodziej".

Edek nie robiąc sobie wiele z docinków siostrzyczki Ewy, ogłosił donioslym głosem:

— Wielki „Pan Twardowski" drużyny „Lekkich spryciarzy" dokona nowej, atrakcyjnej sztuczki. Uwaga! Abrakadabra! Hokus pokus speręwertus! Uwaga! Proszę, niech Ewunia zobaczy, czy orzech jest jeszcze pod czapką.

Ewunia zabrała czapkę ze stołu.

W tym momencie Edek chwycił ozreszek i triumfująco oznajmił:

— Kto zaprzeczy mi, że bez podniesienia czapki wziąłem orzeszek do ręki? Ale Ewuńko nie martw się, ponieważ tyś podniosła czapkę, podzielimy się orzeszkiem!

ZUCH PROSI ZUCHÓW

o nadsyłanie ciekawych opisów i zdjęć z życia gromad żeńskich i drużyn męskich oraz o wzbogacenie zapasu zagadek, szarad i rebusów nowymi pomysłami. A może znacie jakąś ciekawą sztuczkę magiczną, akrobatyczną lub potraficie coś zmajsterkować, — nie namyślajcie się wiele, tylko napiszcie wzgl. narysujcie, jak potraficie.

Wszelkie materiały do dodatku „Zuch" należy przesyłać do redakcji „Na Tropie", Katowice, ul. Plescytowa 1.

Rozwiązanie zagadek, umieszczonych w poprzednim numerze podamy w następnym.

MAJSTERKUJEMY

Januszek-zuszek przeczytał ciekawie opowiadanie R. Kiplinga o słoniu, któremu krokodyl naciągnął nos i oto na kawałku papieru, podwójnie złożonym przerysował poniższy rysunek.



Następnie wyciął nożyczkami wzorek (grzbietu nie przecinał): zgiął głowę oraz ogon i ustawił na stole.



Za tym słoniem ustawił kilka większych, też przez siebie wyciętych i opowiedział siostrzycce bajkę o nieposłusznym słoniątku.

POŁKNĄŁ ŚMIESZKA

Nauczyciel: Kazik napisał o psie aż cztery stronice, a ty tylko jedną. Czemu tak mało?

Felek: Bo, proszę pana, jego pies jest duży, a mój mały.

NIE WYMIENIŁ

Nauczyciel: Dobrze, Maćku, wymieniłeś prawie wszystkie zwierzęta domowe. Ale zapomniałeś jeszcze o jednym... No, takie, co nie lubi się kąpać... No...

Maciek: To ja, proszę pana!...